

Od autora: Myrosław już wie jak jest po drugiej stronie życia a my ciągle musimy gdybać. Tak jak przedstawił w opowiadaniu może być, ale wcale nie musi. Obiecał mi Myrosław, że jak będzie mógł odwiedzi mnie i da znać jak TAM jest. Ale na razie chyba nie może, bo niczego niewyjaśnionego nie doświadczyłam. Ale ciągle czekam, bo wiem, jakim był Myrosław, gdy jeszcze żył. Umieszczam dzieciątko w humoreskach, gdyż pokazuje sytuację żartobliwą ogólnie, chociaż w szczegółach tragiczną.

Herkules został świętym. Żył krótko, ale treściwie i dla ważnych person pozostawił po sobie pozytywne i inspirujące wrażenia. Przekonania tak wiekuiste, że uczyniono z niego postać tragiczną i godną naśladowania. Kanonizacja przebiegła bez większych problemów i nikt nie zgłosił zastrzeżeń. W młodości Herkules chuligał, ale przeżył wiele tragedii, które go zmieniły. Znalezione czterdzieści cztery dowody, że prowadził życie świątobliwe i nigdy nikogo nie skrzywdził. I Herkules wg ziemskich kanonów zasiadł w panteonie postaci, do których ludzie mogli się modlić i prosić o łaski. Wymalowano obrazy i wystrugano rzeźby. Święty Herkules trafił do kościołów i domów. Został patronem sytuacji tragicznych i przypadków beznadziejnych.

*

Problem Eweliny zaczął się w okresie dojrzewania. Któregoś razu będąc w sklepie ukryła w rękawie grzebień i bez płacenia wyniosła. Od tego czasu kradła. Gdy była w jakimkolwiek sklepie zamieniała się i oprócz kupowania chowała w zakamarki ubrań błahe przedmioty i wynosiła. Nie byłoby może problemu, ale zaczęła się ze swoją przypadłością męczyć. Nie chciała kraść, ale w sklepie jakby wstępował w nią ktoś inny i robił to, czego ona nie chciała. Zaistniała sytuacja dręczyła ją i przeszkadzała w życiu. A najgorsze, że nałóg się powiększał, bo za każdym razem starała się wynieść coraz więcej bezużytecznych drobiazgów. Najpierw zgłosiła się do psychologa a później psychiatry. Ale zarówno leczenie farmakologiczne jak i terapie nie pomagały. Zaczęła szukać pomocy u znachorów, lecz bez rezultatu aż ktoś jej doradził by spróbowała modlitwy. Zaczęła od spowiedzi.

Ewelina poszła do kościoła i ustawiła się w kolejce do konfesjonału.

- Proszę księdza. Ja kradnę. Nie mogę sobie z tym poradzić.
- Wiesz, że źle czynisz dziecko?
- Wiem proszę księdza. Ale to jest silniejsze ode mnie. Nie chcę tego robić. Ale jak znajdę się w sklepie biorę. I to przedmioty, które nie są mi do niczego potrzebne. To jest silniejsze ode mnie. Nie wiem, co mam zrobić. Zwrócić jest mi głupio. Wchodząc do sklepu zmieniam się, może gdyby mnie złapali to by mi pomogło, ale jakoś nie dają się złapać.
- Pomódl się do świętego Herkulesa. Jest opiekunem grzeszników, którzy chcą się nawrócić. Siedzi najbliżej Boga.

Kobieta podeszła do figurki świętego Herkulesa i przez pół godziny modliła się.

- Jesteś tak blisko Boga, żyłeś przykładnie na pewno Bóg cię posłucha. Musisz mi pomóc Błagam. Męczę się okrutnie. Proszę cię. Pomóż mi.

Ale za miesiąc ponownie wróciła do konfesjonału z tym samym grzechem. I powtórzyła poprzednią spowiedź. Ksiądz ponownie zlecił modlitwy do świętego Herkulesa. Ewelina pobieżnie zapoznała się z życiorysem Herkulesa. Powinien ją zrozumieć, bo miał podobne problemy w życiu doczesnym. I znowu klęczała przed figurką.

- Błagam cię święty Herkulesie. Nie mogę z tym żyć. Czuję się coraz gorzej. Nie mogę sobie poradzić.

Robię a nie chcę. Błagam. Byłeś alkoholikiem, ale pokonałeś nałóg. Pomóż i mnie. Nikt nie może mi pomóc a sama sobie nie poradzę.

Po spowiedzi i modlitwie poszła do sklepu. A gdy wróciła znowu z obrzydzeniem wyciągała popychane po kieszeniach niepotrzebne drobiazgi.

Witold odkąd pamiętał chciał założyć rodzinę i mieć dzieci. Wychowywany w bogobojnej rodzinie pragnął kontynuować tradycje dziadków i rodziców. Szybko spotkał dziewczynę, która myślała podobnie. Pobrali się i niedługo na świat przyszedł ukochany synek. Sielanka trwała rok. Któregoś wieczoru zauważył Witold dziwne zachowanie dziecka. Leżało i nie reagowało na żadne bodźce. Pojechali zaraz do lekarza. Od tego dnia zaczęły się wizyty w szpitalach, klinikach i przychodniach. Badania, testy, biopsje. Lekarze wypowiadali dziwne słowa – patogeny ... immunologia. Ale Witold zrozumiał tylko jedno: jego ukochane dziecko umierało i współczesna medycyna nie mogła mu pomóc.

Zawsze się modlił, ale gdy synek zachorował zwiększył ilość czasu dla niebios. W każdej wolnej chwili modlił się i prosił i błagał. Cała rodzina widząc tragedię modliła się. Witold nie poddał się. Jeździł z synkiem do najwybitniejszych specjalistów, cudotwórców i szarlatanów. A w każdej wolnej chwili szeptał pacierze. Próbował wszystkiego. Ale przyszła chwila, że pozostała tylko modlitwa. Ze łzami w oczach żebrał na klęczkach o litość. Do świętego Herkulesa, o którym przeczytał, że stracił dziecko i bardzo to przeżył.

-Święty Herkulesie. Nie błagam dla siebie. Zabierz mnie a syna oszczędź. Miej litość. Sam straciłeś dziecko, więc wiesz, jaki ból czuje ojciec. Jest taki malutki i niewinny, dopiero wchodzi w życie, czym zasłużył sobie by tak szybko i bez powodu odejść z tego świata?

Ale nic się nie działo. Ukochany synek Witolda konał.

Osadę opanowało fatum zła. Najpierw zaczęły padać zwierzęta, później natura niszczyła plony a na koniec umierali ludzie. Osada ginęła i nikt nie mógł znaleźć wyjścia z sytuacji, która z każdym dniem pogarszała się. Do Osady zajeżdżali fachowcy i cudotwórcy by wyjaśnić zaistniałe zdarzenia i jakoś zapobiec. Ale niewiele mogli wyjaśnić. Szeptano, iż Osada leży na styku anomalii klimatycznych a w połączeniu rzuconych w przeszłości klątw stała się miejscem przeklętym.

Żaden mieszkaniec nie był niczego pewien. Zwierzę, które nie przejawiało żadnych zaburzeń nagle padało, przez chwilę drgało, po czym kończyło żywot. Badania nie wykazywały żadnych przyczyn śmierci. Również aura szalała irracjonalnie. Nagle w środku słonecznego dnia walił grad wielkości kurzych jajek. Albo deszcz w postaci spadających strug błota wypełnionych olbrzymimi kulami ognia. Natura niszczyła plony, domostwa a nawet ludzi.

Aż któregoś dnia zaczęli padać ludzie. Podobnie jak zwierzęta. I też nie znaleziono przyczyn dziwnych zgonów.

Wszelkie działania ekspertów i szarlatanów zawiodły.

Pozostały pacierze. Kościół stał się ostoją zdesperowanych mieszkańców. Modlono się do wszystkich najważniejszych postaci w niebie, ale najwięcej do świętego Herkulesa. Wyczytano, że walczył z niemożliwym i dzięki niezłomnej postawie wygrał.

- Tylko zjednoczeni modlitwami pokonamy zło. Nie mamy innego wyjścia. Nikt i nic nie może nam pomóc.

Mały kościółek wypełniony po brzegi ludźmi rozbrzmiewał pieśniami błagalnymi i modlitwami.

- Boże i wszyscy święci wokół ciebie pomóżcie nam. Nic złego nie zrobiliśmy. Dlaczego nas karzesz Ojczyce Boży? Święty Herkulesie wspomóż nas. Oskarżony o czary i herezję podjąłeś słuszną bitwę i wygrałeś. Potrafisz, więc walczyć i zwyciężać. Wspomóż, więc naszą społeczność. Jesteś tak blisko Boga. Spójrz na nas łaskawym wzrokiem i wyproś rozgrzeszenie u najwyższego. Tylko ty nam pozostałeś.

Ale nic nowego się nie pojawiło. Nadal padały zwierzęta, natura plądrowała Osadę a ludzie umie-

rali bez powodu.

*

Bóg Ojciec z Synem Bożym siedzieli w Centrum Zarządzania Galaktykami. Na włączonych monitorach obserwowali Ziemię i przeróżne miejsca kultu.

- Popatrz synu jak oni się zachowują.

- Przecież robią, co chcesz Ojcze.

- Nie. Ludzie to specyficzna rasa. Robią durnie, co oni chcą. Z daleka ogółem są rozmodleni i wierzący, ale z bliska i jednostkowo ich wiara paczy się a modły rozmydlają. Wysyłam sugestie, ale lekceważą udając głuchych, ślepych bądź głupich. Dałem im rozum, wolną wolę i wprowadziłem czynniki nieprzewidywalne. Modlitwy nic nie dają, bo sami decydują czy postępować dobrze czy źle a nieprzewidywalne sprawdza ich reakcję. Jeżeli postąpili źle, nic się już nie da zrobić, bo czyn zaistniał. Dobrze wiedzą, że wszyscy czekają na sąd ostateczny, więc robienie z ludzi świętych nie ma sensu nie wspominając o modłach.

- No właśnie modlą się do jakiegoś Herkulesa, więcej nawet niż do mnie czy do ciebie.

- To prawda.

- Ale u nas nie ma żadnego świętego Herkulesa.

- To też prawda.

Zapanowała cisza.

- Trochę poszperałem - Bóg podrapał się po brodzie i pilotem uruchomił olbrzymi ekran stojący w dolnym lewym rogu z napisem HELL. Pojawił się obraz. W kotle pełnym gotującego się dziegiu i ekskrementów, co chwilę pojawiała się głowa.

- Kto tam jest?

- Święty Herkules.

- Czemu zrobiłeś to Ojcze?

- To nie ja. Herkulesa przechwyciło piekło i tam czeka na sąd ostateczny. Udowodnili, że był kanalią i łajdakiem. Faryzeusz o dwóch obliczach. Był dwulicowcem a to najgorszy gatunek. Nic nie mogłem zrobić, bo dowody pokazały prawdę. Udawał świętego, ale tak naprawdę był niegodziwcem i skrzywdził wielu niewinnych ludzi.

Bóg pilotem przybliżył obraz i powiększył. Wśród oparów dymu i ognia zobaczyli wychylającą się głowę oblepioną smołą i odchodami. Bóg pogłodził fonię. Nieszczęśnik wynędniałymi ustami szepotał.

-Pomóżcie. Proszę. Pomóżcie mi. Błagam was. Pomóżcie.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

myrosław, dodano 21.05.2014 16:28

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.